Nr. 202 (3402). Warszawa, PONIEDZIAŁEK 25 Lipca 1927 r. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

KOMUNIZM A POKOJ.

Jednym z komunistycznych mamideł dla mas pracujących, które zawsze najsrożej odczuwają klęskę wojny, jest hasło **walki o pokój.** Jak większość haseł komunistycznych, jest ono zupełnie nieszczere.

Wystarczy wskazać na potężne zbrojenia sowieckie według ostatnich wymagań techniki wojennej, lub na wyrabianie w Rosji materjału wojennego dla pragnącej odwetu krwawego reakcji niemieckiej, by zyskać niezbite przeświadczenie o oszustwie bolszewików krajowego i zagranicznego pochodzenia.

Straszliwe skutki wojny, szczególnie dziś, żywo jednak stoją w pamięci najbiedniejszych warstw społecznych, a najautentyczniejszym wiadomościom o zbrojeniach sowieckich i współdziałaniu bolszewików z reakcją niemiecką, o zmilitaryzowaniu nauki w sowietach, komuniści zaprzeczają, wiedząc, że niemożliwością jest te rzeczy sprawdzać każdej chwili.

Na tym punkcie także spotyka się działalność komunistyczna z zamierzeniami **faszyzmu,** których wrogi pokojowi charakter nie ulega już dla nikogo najmniejszej wątpliwości. Wspomagają się wzajemnie — jedni drugim dostarczają argumentów, mających usprawiedliwić ciężar przygotowań wojennych, ciężar spadający na barki mas pracujących.

Nie od rzeczy też będzie wskazać na podsycanie przez komunizm w niektórych krajach prądów nacjonalistycznych, a od nacjonalizmu do wojowniczego imperjalizmu wszak tylko jeden krok.

I oto zaszły **wypadki wiedeńskie,** których zanalizowanie i ustalenie w nich zamiarów komunistów nie powinno już pozostawić u nikogo cienia wątpliwości o fałszywości komunistycznej propagandy pokojowej.

Rozwój tych wypadków w kierunku, jaki mu pragnęli nadać agenci bolszewiccy, w kierunku wojny domowej, miałby nieobliczalne wprost konsekwencje dla mas pracujących całego świata, nie mówiąc już o znękanym nad wyraz ciężką sytuacją ekonomiczną ludzie Austrji.

Na pierwszą wieść o rozruchach, sąsiednie państwa faszystowskie, **Węgry i Włochy,** zajęły postawę wyraźnie świadczącą, na co czekają.

Czekały tylko na okazję, by pod pozorem przywrócenia porządku wtargnąć zbrojnie i we krwi utopić znienawidzony ruch socjalistyczny Austrji, a przy sposobności zaspokoić swe apetyty aneksjonistyczne. To rozpętałoby oczywiście wielką wojnę, gdyż inne państwa nie mogłyby dopuścić do zmiany z takim trudem wprowadzonej w Europie równowagi, a demokracje różnych krajów musiałyby się przeciwstawić rozszerzeniu wrogich jej dążeń faszyzmu.

Skutki niemożliwe wprost do przewidzenia pod względem ogromu klęski wojennej.

Łatwo przewidzieć jednak można było, że one właśnie nastąpią, gdyby masy wiedeńskie dały się pociągnąć komunistom. Komuniści zdawali sobie z tego sprawę od pierwszej chwili — i to dowodzi ich zbrodniczego oszustwa pod płaszczykiem wręcz odmiennym — „wojny z wojną".

Na szczęście, tak się nie stało. **Socjalizm** uratował masy pracujące od nowej zawieruchy, od nowych rzezi, nowej skrajnej już teraz nędzy, od wszystkich najstraszniejszych skutków masowego rozlewu krwi. Dziś komuniści zarzucają, swoim zwyczajem, „zdradę" socjalistom, którzy jakoby uniemożliwili klasie pracującej Austrji objęcie władzy Nie będziemy nawet polemizować na temat tej możliwości, dość, że wykazaliśmy, od jakich przejść uchronił socjalizm nietylko Austrję.

Czas jednak, by ci, którzy wierzyli jeszcze w pokojowość komunizmu— przejrzeli. By otrząsnęli z siebie nalot bolszewickich kłamstw i by im je śmiało rzucili w twarz.

Dla nas, dla socjalistów, w chwili obecnej tem pilniejsze staje się zadanie: **walka z cynicznym wyzyskiwaniem przez komunizm dla rozdmuchania pożogi wojennej — szczerze pokojowych dążeń ludzi pracy.**

M.

ECHA WYPADKÓW WIEDEŃSKICH

UCHWAŁY AUSTRJACKIEJ PARTJI SOCJ.-DEMOKRATYCZNEJ

Wiedeń, 24 lipca. (PAT). **Na wczorajszej konferencji partji socjalnodemokratycznej powzięto jednomyślnie rezolucję, żądającą przeprowadzenia surowego dochodzenia co do krwawych wypadków, amnestji dla aresztowanych i pomocy państwowej dla pozostałych rodzin po zabitych. Wreszcie konferencja udzieliła zupełnie wolnej ręki frakcji parlamentarnej.** (?).

FORTYFIKACJE NIEMIECKIE ZOSTAŁY ZBURZONE

RAPORT RZECZOZNAWCÓW ZŁOŻONO KONFERENCJI AMBASADORÓW

Paryż, 24 lipca. (PAT.). **Rzeczoznawcy francuscy i belgijscy, którzy mieli sprawdzić zburzenie fortyfikacji na granicy wschodniej Niemiec, złożyli Konferencji Ambasadorów raport, kończący się twierdzeniem, że fortyfikacje, mające ulec zniszczeniu, zostały całkowicie zburzone.**

TRUDNOŚCI FRANCUSKO-NIEMIECKICH ROKOWAŃ HANDLOWYCH

Berlin, 24 lipca. (PAT.). Korespondent paryski „Berliner Tageblattu" na podstawie wiarygodnych informacji paryskich zaprzecza wiadomości prasy berlińskiej, jakoby rokowania handlowe niemiecko-francuskie jeszcze w tym tygodniu miały się zakończyć podpisaniem nowego prowizorjum. Zakończenia rokowań oczekiwać należy najwcześniej 15 sierpnia. Możliwe zaś jest, że rokowania te przeciągną się do 1 września. O osiągnięciu porozumienia w najbliższym czasie niema mowy, gdyż stoją temu na przeszkodzie liczne trudności.

TAJEMNICZA MISJA MAJORA REICHSWEHRY

PRZYGOTOWANIA NIEMIEC DO KAMPANJI PRZECIW ROSJI (!?)

Berlin, 24 lipca. (PAT.). „Montag Morgen" w dłuższym artykule omawia podróż majora Reichswehry, Stephanusa, do Ameryki, która to podróż nastąpiła na zaproszenie attache wojskowego ambasady amerykańskiej w Berlinie. Celem tej podróży oficera niemieckiego jest, jak zapewnia dziennik, przestudjowanie amerykańskich organizacji, w szczególności t. zw. Citizen's military training camps, które mają na celu wyszkolenie wojskowe uczniów gimnazjalnych, studentów i młodzieży na oficerów rezerwy, względnie na podoficerów. „Montag Morgen", powołując się na opinję „New York World" donosi, że system ten ma być wprowadzony w Niemczech na wzór amerykański, **jakkolwiek sprzeciwiałoby się to postanowieniom traktatu wersalskiego.** Celem tej akcji organizacyjnej ma być — zdaniem dziennika — przygotowanie kampanji niemieckiej przeciwko Rosji.

POGRZEB KRÓLA RUMUŃSKIEGO

Bukareszt, 24 lipca. (PAT.). O godz. 15,30 żałobny pociąg wiozący ciało króla Ferdynanda, przybył do Curtea-de-Arges (małe miasteczko prowincjonalne, położone u stóp Karpat, stolica Wołoszczyzny w XVIII w. W miasteczku znajduje się słynny kościół, będący okazem sztuki rumuńsko - bizantyjskiej, zbudowany z białego marmuru i ozdobiony inkrustacjami ze złota i miedzi). Na dworcu oczekiwali przybycia pociągu duchowieństwo, władze miejscowe, delegacje gminne z 12 tys. gmin Rumunji. Generałowie znieśli trumnę z wagonu i złożyli ją na lawecie armaty, zamienionej na rydwan żałobny. W tej chwili oddano 101 strzałów armatnich oraz rozległy się dźwięki dzwonów. Zkolei uformował się orszak żałobny wraz z misjami, które przyjechały specjalnymi pociągami oraz temi delegacjami, które przybyły poprzednio. Po upływie pół godziny orszak przybył do monasteru, gdzie o godz. 5 złożono trumnę obok grobu króla Karola i królowej Elżbiety. W czasie nabożeństwa we wszystkich miastach garnizonowych kraju oddano 101 strzałów armatnich oraz dzwoniono w dzwony we wszystkich kościołach.

***

W dniu wczorajszym w Soborze Prawosławnym na Pradze odprawiono mszę żałobną za duszę króla rumuńskiego. W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci władz, attaches państw obcych i poselstwo rumuńskie in corpore.

KS. KAROL PRZEDMIOTEM OWACJI W PARYŻU

Paryż, 24 lipca. (PAT). **Po nabożeństwie, odprawionem w kościele rumuńskim z okazji pogrzebu króla Ferdynanda, studenci kolonji rumuńskiej, stojący na chodnikach wznosili okrzyki: „Niech żyje król" w chwili, gdy książę Karol wsiadał do samochodu.**

KONIEC MANEWROW SOWIECKIEJ FLOTY BAŁTYCKIEJ

Moskwa, 24 lipca. (PAT.). **Po odbyciu manewrów w zatoce Fińskiej flota bałtycka Sowietów powróciła do Kronsztadu.**

ZMIENNE KOLEJE WALK W CHINACH

Szanghaj, 24 lipca. (PAT.). **Armja północna wyparła nacjonalistów z Szantungu i wzięła do niewoli 8,000 żołnierzy.**

WIEDZA TO POTĘGA, POTĘGA — TO WIEDZA

ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R.

FASZYSTOWSKI „NEP".

Paryż, w lipcu.

Sądząc podług nadchodzących z Włoch wiadomości, kryzys gospodarczy jest tam w całej pełni.

Trudno powiedzieć, jakich rozmiarów dosięgło bezrobocie w Italji. Władze faszystowskie nie ogłaszają oczywiście żadnych statystyk w tej sprawie. Nie ulega jednak wątpliwości, że kryzys jest bardzo ciężki. Dość poczytać trochę faszystowskich gazet, przepełnionych artykułami na temat kryzysu, aby przekonać się, że sytuacja gospodarcza „raju" faszystowskiego staje się coraz trudniejszą.

Bezpośrednią przyczyną kryzysu była fatalna, szaleńcza wprost polityka walutowa *Mussoliniego.*

Starał się on za wszelką cenę podbić lira na jaknajwyższy poziom. Nie zadowolił się stabilizacją waluty włoskiej na poziomie 150 lirów za jeden funt angielski (stosunek ten ustalił się pod koniec roku ubiegłego), lecz zaczął sztucznemi środkami śrubować coraz wyżej kurs lira, starając się pokazać Włochom i całemu światu, że za jego „błogosławionych" rządów lir nietylko ustabilizował się, lecz, co więcej, pnie się na coraz wyższy poziom....

Okazało się, że *Mussolini* jest megalomanem nietylko w polityce, lecz i w sprawach finansowo - gospodarczych.

Podbił wreszcie kurs lira do poziomu 88 lirów za jeden funt angielski. Ambicja jego była nasycona.

Lecz okazało się niebawem, że ta efektowna operacja finansowo - waluwa była bardzo niebezpieczna.

Tej nagłej zwyżce kursu powinna była towarzyszyć odpowiednia do tego zniżka cen.

Rozumiał to dobrze *Musolini* i rozpoczął akcję, mającą na celu obniżenie kosztów produkcji. Zaczął od tego, że zadekretował obniżenie płac robotniczych o 10 do 12 procent. Okazało się jednak, że to nie wystarczy...

Jasnem się stało, że klasy posiadające również uczynić muszą pewną ofiarę.

Fabrykanci, agrarjusze i kamienicznicy również będą musieli obniżyć ceny swoich produktów, towarów i komornego.

I tutaj właśnie rozpoczął się konflikt między faszystami a włoskiemi sferami posiadającemi. Konflikt niezmiernie ciekawy, który może mieć bardzo doniosłe następstwa polityczne.

Kapitaliści włoscy, podobnie jak kapitaliści innych krajów, nie są skłonni do ofiar na rzecz państwa i społeczeństwa. Pomimo ostrych nawoływań władz i prasy faszystowskiej, burżuazja włoska nie kwapi się do ofiar. Wskutek tego kryzys zaostrza się coraz bardziej, a odpowiednio do tego sytuacja rządu faszystowskiego staje się coraz trudniejszą.

Przez kilka długich lat *Mussolini* chełpił się tem, że postawił produkcję włoską na niebywałym dotychczas poziomie i że za jego rządów bezrobocie zmniejszyło się do minimum.

Dziś produkcja włoska, zarówno przemysłowa jak i rolnicza, przechodzi ciężki kryzys. Fabrykanci skracają tydzień pracy i redukują robotników. Agrarjusze nie mogą pozbyć się zapasów zboża. Kupcy narzekają na zastój w handlu. Ludność robotnicza, dotknięta bezrobociem i obniżką płac, burzy się coraz bardziej i manifestuje swe niezadowolenie na placach i ulicach Turynu, Medjolanu, Padwy i innych ośrodków przemysłowych północnej Italji.

Ciekawe, że manifestacje składają się w lwiej części z członków faszystowskich syndykatów (związków zawodowych). Stawia to faszystów w bardzo trudne położenie, gdyż Czarne Koszule nie będą przecież masakrować robotników, należących do faszystowskich związków (a nieraz i do partji) i noszących faszystowski znaczek partyjny w butonierce marynarki...

Łatwo więc zrozumieć w jak trudnej sytuacji znalazł się *Mussolini.*

Zrozumił on, że nadeszła chwila, gdy trzeba poddać rewizji dotychczasową politykę gospodarczą, która, jak wiadomo, faworyzowała kapitalistów włoskich.

Zrozumiał, podobnie jak Lenin w 1921 roku, że jedynym sposobem uratowania kraju przed katastrofą gospodarczą a dyktatorskiego rządu przed upadkiem jest nowa polityka ekonomiczna.

Lenin, który w latach 1917 — 21 złamał w Rosji kapitalizm, postanowił odbudować go (częściowo), a *Mussolini,* który od 1922 roku szedł na rękę kapitalistom i faworyzował ich kosztem klasy robotniczej, postanawia rozpocząć ofensywę przeciwko klasom posiadającym.

Dość rzucić okiem na faszystowskie gazety, aby przekonać się, że w polityce ekonomicznej *Mussoliniego* coś się przełamało.

Posłuchajmy więc co pisze o kryzysie prasa faszystowska.

„Popolo d'Italia", naczelny organ faszystów, za pośrednictwem którego wypowiada się dyktator, od trzech tygodni piorunuje na karygodny egoizm klas posiadających.

„Lavoro d'Italia", organ syndykalizmu faszystowskiego, nie przestaje się oburzać na pasożytniczych fabrykantów.

„Regime Fascista", organ słynnego kata Kremowy Roberta Farinacciego, piorunuje na agrarjuszy za to, że nie przestrzegają zawieranych z robotnikami kontraktów pracy.

Półurzędowa *„Tribuna"* żąda wprost, aby faszyści w razie dalszego oporu fabrykantów wzięli w swoje ręce całą produkcję.

„Gazzetta del Popolo" pisze, że jedyne dwa państwa, w których plutokracja nie narzuci swej woli władzom państwowym — to Rosja i Italja...

Wreszcie organ generalnego sekretarza partji faszystów Augusta *Turatiego* grozi kamienicznikom, że jeżeli będą się zbyt ostro stawiać, to faszystowska pałka (il manganello fascita) zmusi ich do posłuszeństwa...

Opowiadają że gdy senator *Agnelli,* wydelegowany przez zarząd fabryki samochodów „Fiat" do *Mussoliniego* w celu pertraktowania z nim o sposobach złagodzenia kryzysu, zjawił się u dyktatora i zagroził mu, że zarząd fabryki będzie zmuszony zamknąć ją — *Mussolini* odpowiedział:

— Dobrze. Zamknijcie fabryki. A ja otworzę więzienia...

Pogróżki te zaczynają się powoli spełniać.

W Turynie aresztowano dwuch kamieniczników za lichwę mieszkaniową i skazano ich na przymusowe osiedlenie (domicilio coatto). Kara ta stosowana była dotychczas względem opozycjonistów politycznych i polega na zesłaniu do kolonji afrykańskich lub na maleńkie wysepki morza Śródziemnego.

Podobnie kilku kupców poszło na zesłanie za lichwę żywnościową.

Trudno przewidzieć, jak daleko posunie się ten antagonizm.

Możliwe, że znajdzie się jakiś kompromis, który pogodzi *Mussoliniego* z kapitalistami.

Jeżeli jednak kompromis nie nastąpi, to sytuacja Mussoliniego stanie się bardzo trudną.

Dziś jedyną klasą społeczną, na której opiera się on, jest burżuazja. Nie ma on za sobą ani klasy robotniczej, ani chłopów, ani inteligencji, ani nawet kleru i armji. Jeżeli nawet burżuazja pokłóci się z *Mussolinim* i opuści go, to tem samem straci on swoją jedyną podstawę socjalną.

W takim razie jedyną podstawą jego panowania będzie kilkaset tysięcy zbirów, gotowych zawsze pójść za tym, kto da więcej....

A taka podstawa jest oczywiście bardzo krucha i niepewna.

Balbo.

ZBLIZKA I ZDALEKA

O PRAWA CZŁOWIEKA I NARODÓW.

Od lat kilku istnieje, z siedliskiem w Paryżu, Federacja Lig Obrony Praw Człowieka. Jest tych Lig kilkanaście, a wszystkie prowadzi najstarsza — francuska. Wszystkie mają ten sam program: bronią praw człowieka, bronią praw narodu, bronią pokoju i pracują na rzecz pokoju. Liga Niemiecka pracuje przedewszystkiem na rzecz pokoju i w tej dziedzinie praca jej jest nietylko bardzo obfita, ale owocna. Gdy chodziło o zbliżenie do Francji, o Locarno — Liga niemiecka oddała usługi, nie dające się zaprzeczyć; gdy chodziło o walkę z militaryzmem, takież: Liga denuncjowała i denuncjuje ciągle wszystkie „militaryzmy" niemieckie, bezprawny przywóz broni, ćwiczenia wojskowe, wszelkiego rodzaju „Hełmy Stalowe" i tym podobne tajne organizacje wojskowe. Członkowie Ligi niemieckiej ryzykują często życie; rząd wytacza im procesy o zdradę stanu. Pragną — wierzymy, że szczerze, — pokoju z Polską i nie przestają denuncjować imperjalizmów gdańskich, propagandę i szczucia na Polskę, szkodzenia jej na każdym kroku. Liga jest bardzo czynna. Jeżeli się zważy atmosferę, zatrutą nacjonalizmem, w jakiej żyje, trzeba tych ludzi szczerze podziwiać.

Wiele bardzo Lig istnieje tylko na papierze, są to Ligi **emigrantów:** rosyjska, włoska, węgierska, hiszpańska, grecka. Takie Ligi są pośrednikami pomiędzy wolną Francją, a nieszczęsnymi obywatelami krajów, których reprezentują. Członkowie tych Lig zwalczają dyktatury, istniejące w ojczyźnie, informują prasę. Wygłaszają odczyty. W liczbie takich ligowców są ludzie o wielkich nazwiskach: Turati, Modigliani dla Włoch, Miljukow, Awksentjew dla Rosji, Unamuno dla Hiszpanji, Szende dla Węgier.

Liga międzynarodowa zwalcza faszyzm, zwalcza bolszewizm.

Profesor Zagórski (dawniej w Petersburgu, dziś w Biurze Międzynarodowym Pracy) — wygłosił cały akt oskarżenia przeciwko Sowietom: obraz, malowany czarną farbą na czarnym tle, tak czarnym, że aż znaleźli się członkowie kongresu, którzy „protestowali" przeciwko karykaturze: adwokat Corcos (Paryż), stary prezydent Buisson, niemiecki ligowiec dr. Kuczyński (pochodzenia polskiego). Oni też protestowali przeciwko referatowi starego socjalisty włoskiego, posła Modiglianiego, adwokata z Liworno, wypędzonego przez faszystów, który w obszernym wywiadzie tłomaczył, że faszyzm nie da się utrzymać ze stanowiska ekonomicznego, mówił o bankructwie faszyzmu.

Ligi cechą jest, mianowicie, umiar i unikanie ostateczności. Ale gdy oskarżano, rok temu, po raz nie wiem już który, Polskę o stosowanie **numerus clausus** — ani p. Buisson, ani p. Corcos nie protestowali. Trzeba było dopiero, aby tow. Iza Zielińska zabrała głos, protestując przeciwko jednostronnemu oskarżaniu Polski. Poparł ją na podstawie tego, co sam w Polsce widział, profesor Bouglé i nawoływał do ostrożności i do ścisłości w sądach. I tow. Iza i p. Bougle mieli powodzenie. Klaskano w ręce. Za miesiąc wróci ta sama kwestja na innem miejscu, bo czy to będzie Liga Obrony Praw Człowieka, czy Przyjaciele Ligi Narodów, czy Kongres Mniejszości Narodowych, czy kongres Pacyfistów — wszędzie powraca widmo studenta żyda, który nie może przedostać się do sal Uniwersytetów polskich, poprzez druty kolczaste zakazów i utrudnień. Byłby może już czas najwyższy, aby o tej kwestji zaprzestano mówić. Ale tego nie będzie bez współudziału profesoratu polskiego.

Liga, rzecz prosta, w zamknięciu obrad swoich wypowiedziała różne życzenia. Pierwze pod adresem Ligi Narodów, aby ta ostatnia w uznaniu działalności Ligi na rzecz Pokoju, wyznaczyła Federacji Międzynarodowej fundusz propagandowy. Drugie — wzywające demokracje świata, aby przeciwstawiły się dyktatorom i sprawiły, aby Prawa Człowieka wszędzie znowu wróciły do dawnego poszanowania, albowiem bez Praw Człowieka nie będzie i być nie może **ani Pokoju, ani Postępu.**

Przewodził obradom profesor Aulard (Olar). **Henryk Bezmaski**

AKCJA NIEDOCENIANA

Odnowiona Rada Miejska Warszawy ma mnóstwo zadań do spełnienia. Stuletnia gospodarka administracji rosyjskiej, wojna, okupacja niemiecka pozostawiły naszą stolicę brudną, zaniedbaną, zacofaną pod każdym względem. Pracy jest moc, pracy nieodzownej, nagłej, aby choć trochę odrobić zaległości.

W artykule tym chcę poruszyć sprawę, którą na łamach **„Robotnika"** poruszył tow. **Toeplitz** przed kilku laty, a która przebrzmiała bez echa. Mam na myśli instytucję **ogródków działkowych,** tak rozpowszechnionych zagranicą, a i u nas w b. dzielnicy pruskiej.

Mieszkaniec wielkiego miasta, pracownik fizyczny i umysłowy, zmuszony jest przeważnie do przebywania w warunkach niehigjenicznych — w ciasnych mieszkaniach domów koszarowych. Łączność jego z przyrodą jest zerwana. To też drugie i trzecie pokolenie mieszkańców miast często już traci zdrowie i wykazuje pewne oznaki zwyrodnienia rasy. Aby temu zapobiec, zagranicą zaczęto udzielać niewielkie działki gruntu w dzierżawę mieszkańcom miast pod uprawę. Ruch ten rozpoczął się na początku ubiegłego stulecia; stopniowo rósł, potężniał i wreszcie doszedł obecnie do imponujących rozmiarów. W Anglji, Francji, krajach skandynawskich, towarzystwa ogródków działkowych stanowią potężną organizację, tworzą związki, wydają pismo; ogródki zajmują obszerne tereny, lista osób, dzierżawiących działki przekracza nieraz miljon w poszczególnych państwach. Samorząd i rząd otaczają te instytucje swą opieką, udzielają subsydjów, porad prawnych i t. p. Sprawa dzierżawy gruntów jest ustawowo załatwiona zarówno pod względem przymusu dostarczania terenów pod ogródki, jako też co do wysokości czynszu dzierżawnego.

Bardzo ciekawie postawiona jest ta sprawa w Niemczech, a za jej przykładem w Austrji.

W myśl projektu dr. Schretera założono w r. 1867 w Lipsku towarzystwo ogródków działkowych, którego głównym celem było właściwie stworzenie półkolonji dla dzieci i młodzieży. Obok jednak boisk dla gier, natrysków, stacji mlecznych i t. p. młodzież otrzymywała działki gruntu do założenia ogródków. Dr. Schreter bowiem chciał przedewszystkiem podnieść stan zdrowotny młodzieży. Razem z młodzieżą działki gruntu otrzymywali i starsi. W ten sposób zaczęły powstawać towarzystwa ogródków działkowych, które miały na celu zadania wychowawcze, zdrowotne i gospodarcze. Ogródki te, zwane schreterowskiemi od nazwiska swego inicjatora, gęstą siecią pokryły Niemcy i Austrję, a także powstały i w zachodniej części Polski w dawnym zaborze pruskim.

3 lipca r. b. w Poznaniu odbył się zjazd przedstawicieli ogródków działkowych z inicjatywy województwa poznańskiego. Celem zjazdu była propaganda tych instytucyj oraz wywarcia nacisku na czynniki rządowe i samorządowe dla poparcia tej akcji. Komitet organizacyjny zjazdu zwrócił się więc do magistratów miejskich z zaproszeniem. Niestety, poza magistratami w województwach poznańskiem i śląskiem, a także do pewnego stopnia pomorskiem, inne magistraty nie zainteresowały się tą sprawą. Magistrat stołeczny również świecił swą nieobecnością. A szkoda! Poza referatami bowiem, które ujmowały znaczenie ogródków działkowych z punktu widzenia higjenicznego, gospodarczego i rozrywkowego, najlepszą propagandą tej sprawy było zwiedzenie towarzystw ogródkowych, które pierścieniem swym otaczają całe miasto.

Towarzystw takich jest w Poznaniu, o ile się nie mylę, 11. Każde towarzystwo dzierżawi pewną ilość ziemi miejskiej, którą dzieli na działki wielkości 300—400 m^2 dla swych członków. Miasto oparkania cały grunt i przeprowadza inwestycje. Każdą poszczególną działkę oparkania dzierżawca, który dowolnie gospodarzy, na swej działce, sadząc na niej warzywa, kwiaty a nawet karłowate drzewka owocowe. Na każdej działce znajduje się altanka dla schronienia się podczas deszczu i dla przechowywania narzędzi ogrodniczych. Ogródki poznańskie sprawiają nader miłe wrażenie: każda piędź gruntu jest wyzyskana pod uprawę, śliczne kwiaty zdobią ogródek, utrzymany pieczołowicie z widocznem zamiłowaniem.

Każde towarzystwo posiada plac do zabaw dziecinnych pod kierunkiem specjalnej kierowniczki.

Co pewien czas na tych placach urządzane są zabawy publiczne na które uczęszczają i nie członkowie za opłatą. Niektóre towarzystwa posiadają własną orkiestrę.

Magistrat m. Poznania otacza towarzystwa swą opieką. Przy magistracie istnieje specjalny urząd, który zajmuje się tą sprawą. Zadaniem jego jest porada techniczna i prawna. Towarzystwa ogródków wybierają delegatów na rady przy urzędzie miejskim, który w ten sposób jest w stałej łączności z poszczególnemi towarzystwami.

Jakie znaczenie mają ogródki dla robotników? Ogromne pod każdym względem.

Przedewszystkiem wpływ ich zdrowotny jest niezaprzeczony. Praca na świeżem powietrzu, umiarkowany ruch mięśni, przebywanie w ogródkach zamiast w ciasnych i dusznych lokalach wywierają dobroduszny wpływ na zdrowie działkowiczów. W Niemczech stwierdzono, że osoby, zagrożone gruźlicą, pracą w ogródkach wyleczały się całkowicie.

Ogródki mają znaczenie gospodarcze przez dostarczanie rodzinie jarzyn i owoców. Działka bowiem wielkości 300 — 400 m^2 zaspokaja potrzeby nielicznej rodziny przez cały rok. O znaczeniu gospodarczem ogródków najlepiej świadczy fakt szybkiego rozwoju ich podczas wojny, t. j. podczas największych trudności gospodarczych.

Wreszcie ogródki mają znaczenie, jako najracjonalniejsze spędzanie czasu, wolnego od zajęć zarobkowych. Nie zapominajmy bowiem, iż ustawowy 8-o godzinny dzień pracy pozostawia robotnikowi sporo wolnego czasu na kształcenie się i rozrywki. Sprawa ta niezmiernej wagi zaprząta umysły społeczeństwa i rozpatrywana była przez konferencję Międzynarodowej Organizacji Pracy już przed 3 laty. Wynikiem tych narad są domy ludowe, uniwersytety robotnicze i inne instytucje tego rodzaju. Czyż może być lepsze, zdrowsze i kulturalniejsze spędzanie czasu jak praca przy uprawie roli? praca, w której cała rodzina bierze udział? Takie towarzystwo ogródkowe z placem do gier, mające swój chór i swoją orkiestrę jest właściwie domem ludowym na świeżem powietrzu.

Tym krótkim artykułem pragnę zwrócić uwagę naszych radnych na sprawę, której znaczenie dawno pojęła zachodnia Europa, a która, niestety, nierozumiana jest i niedoceniana u nas. Należy przedewszystkiem w planie regulacyjnym Warszawy uwzględnić tereny na ogródki działkowe. Następnie w porozumieniu z Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej opracować plan akcji na przyszłość i rozpocząć stałą, planową propagande tej sprawy, mieszkańcy bowiem Warszawy niedostatecznie jeszcze rozumieją wagę tej akcji. ¹)

¹) Tymczasem właśnie w Warszawie ogródki działkowe będą miały wielkie znaczenie, wobec fatalnych warunków mieszkaniowych i małej ilości ogrodów publicznych, co jest powodem wysokiego odsetka śmiertelności i rozprzestrzenienia wszelkich chorób, a przedewszystkiem gruźlicy.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

19 OSKARŻONYCH — 126 LAT WIĘZIENIA.

Specjalny Trybunał w Rzymie zakończył toczącą się od trzech dni rozprawę przeciwko 19 komunistom z Imoli, oskarżonym o prowadzenie akcji, mającej na celu dokonanie drogą gwałtu zmiany ustroju państwa. Trybunał wydał wyrok, skazujący 2 oskarżonych na 12 lat więzienia, 3 na 10 lat, w czem jednego zaocznie, 1 na 9 lat, 1 na 8, 1 na 6, 5 na 5, wreszcie 6 na 4 lata więzienia.

FATALNA STUDNIA.

„Le Journal" donosi z Madrytu, że w siedzibie Jezuitów koło Valencji dwaj wiertacze studni ulegli zatruciu gazami. Trzej Jezuici, którzy zeszli do studni, aby udzielić zatrutym pomocy, ponieśli również śmierć. Jeden Jezuita i jeden robotnik, którzy zkolei usiłowali spuścić się do studni na sznurze, z powodu przerwania się sznura odnieśli ciężkie rany.

URATOWANA ŁÓDŹ PODWODNA.

Francuskie Ministerjum Marynarki komunikuje, że łódź podwodna „Brumaire", o której donoszono, że uległa uszkodzeniom w pobliżu Pas-de-Calais, zawiadomiła o godz. 4 rano drogą radjową, że znajduje się koło Boulogne i płynie, mimo uszkodzeń, z szybkością 7 węzłów.

BURZE WE WŁOSZECH.

W okolicach Wenecji i Cremony szalały gwałtowne burze. Pięć osób poniosło śmierć, dwie zaginęły, 55 uległo zranieniu; szkody są bardzo znaczne.

REMONT ELEWATORÓW W WARSZAWIE

W związku z zamierzonym utworzeniem w Warszawie rezerw zbożowych, przystąpiono do remontu elewatorów zbożowych. Remont ten kosztować będzie około 1.000.000 zł. W elewatorach warszawskich pomieścić będzie można od 900 do 1.000 wagonów zboża zaś w śpichrzach około 300 wagonów.

ZJAZD ESPERANTYSTÓW W GDAŃSKU

Zjazd uczestników światowego kongresu esperantystów w Gdańsku zapowiada się niezwykle licznie. W dniu 26 b. m. przybędzie do portu gdańskiego specjalny statek, wiozący esperantystów angielskich, w dniu 27 lipca wielki statek-hotel z uczestnikami kongresu z Finlandji. W tymże dniu zawinie do Gdyni statek wiozący delegatów francuskich. W dniu 28 lipca specjalnemi pociągami z Warszawy i Berlina przybędą esperantyści polscy i niemieccy. Pozatem zapowiedzieli swój przyjazd delegaci różnych innych narodowości.

20 sierpnia r. b. w ks. Luksemburskiem odbędzie się międzynarodowa konferencja w tych sprawach. W konferencji uczestniczą państwa, które wchodzą w skład związku międzynarodowego, powstałego w jesieni roku ub. Polska do związku nie należy, lecz delegata swego wyśle dla dokładniejszego zaznajomienia się z tą sprawą. Należy spodziewać się że konferencja ta odbije się echem i u nas i nieco rozrusza nasze śpiące społeczeństwo. **Klara.**

JAN KRZESŁAWSKI.

WSPOMIENIA O STEFANIE OKRZEI

(Dokończenie).

Gorzej wypadł dla sprawy pierwszy zamach dynamitowy. Jak nazajutrz doniosły dzienniki, Stefan Okrzeja, robotnik z fabryki „Wulkan", wieku lat 19, zamierzał pierwotnie dokonać zamachu na koszary kozackie, aby zmusić do przyjazdu na Pragę bar. Nolkena i ułatwić nasz zamach, po namyśle jednak, przekonawszy się o niewygodnych warunkach dokonania zamachu, zmienił zamiar, wszedł do XII cyrkułu policyjnego przy ulicy Wileńskiej i tam rzucił z całej siły bombę w znajdującą się na głównej sali grupę policjantów, ciężko raniąc rewirowego Metlickiego, stójkowego Billera i strażnika policyjnego Sarapa, znienawidzonego przez ludność robotniczą Pragi. Nieszczęście chciało, że sam Okrzeja został ogłuszony od wybuchu bomby i lekko ranny, co wpłynęło nań tak oszałamiająco, że, wybiegłszy z lokalu cyrkułu i znalazłszy się w bramie, zapomniał o kierunku, wskutek czego zrobił kilka kroków w kierunku podwórza, zamiast bramy. To go zgubiło. Te kilka sekund wystarczyło, aby dopadł go zamieszkały w tymże domu rewirowy Ciepielewicz, który na odgłos wybuchu podążył ku bramie. Okrzeja, mimo odniesionej rany, niemal blizki omdlenia, znalazł jednak w sobie na tyle siły, że wymierzył z browninga do Ciepielewicza, raniąc go śmiertelnie. Czas, przeznaczony na powyższą walkę, wykorzystała policja. Gdy Okrzeja po powaleniu Ciepielewicza wychodził z bramy, chwycił go przyczajony wraz z dwoma policjantami komisarz cyrkułu i po zaciętej walce obezwładnił go zupełnie. Policjanci chcieli bić Okrzeję, lecz ten zagroził, że sobie głowę o ścianę rozbije, co ich powstrzymało: zbyt wiele zależało policji na tem, aby Okrzeja żywy stanął przed sądem.

Z punktu widzenia prawa, Okrzeja (podobnie jak i Kasprzak, który ostrzeliwał się policji jeszcze w kwietniu 1904 roku) nie powinien był stawać przed sądem wojennym, gdyż zarządzenie o sądach wojennych zostało wydane przez generał - gubernatora Maksimowicza w dwa miesiące po zamachu Okrzei, lecz chęć zemsty okazała się silniejsza ponad poczucie prawa.

Sądzono Okrzeję 23 czerwca 1905 r. Bronił go Patek, najlepszy i najodważniejszy z obrońców politycznych. Miał bardzo wdzięczne zadanie. Oskarżony bowiem polecił mu, aby o nic sędziów nie prosił. Zadaniem obrony było więc nie zatajenie prawdy i gmatwanie sprawy, lecz wyjaśnienie, że gwałt musi powodować terror.

Okrzeja w swej mowie stanął całkowicie na wysokości zadania. Okazał się prawdziwym bohaterem i wiernym aż do śmierci socjalistą. „Wiem — mówił — że socjalizm da ludowi szczęście. Ostatniem mojem życzeniem jest, aby ludzie byli dobrzy i szczęśliwi".

Sędziowie sądu wojennego, który na żądanie Maksimowicza, ogłosił Okrzei wyrok śmierci, musieli być nie lada przejęci bohaterską postawą swej ofiary, skoro zaproponowali zwrócenie się do władz o zamianę kary śmierci na 20 lat ciężkich robót. Maksimowicz jednak propozycję tę odrzucił.

Okrzeja nie chciał prosić cara o ułaskawienie. „Skoro kobieta, Perowska*), nie chciała prosić cara o łaskę, mówił, to ja tembardziej tego nie uczynię".

Skonał Okrzeja równie bohatersko, jak żył, 21 lipca 1905 roku, wołając pod szubienicą: „Niech żyje socjalizm! Precz z caratem!"

Śmierć Okrzei wywołała ogromne wrażenie. Po decyzji sędziów zwrócenia się do Maksimowicza o złagodzenie kary śmierci, wielu oczekiwało, że do wykonania wyroku nie dojdzie.

W tydzień po egzekucji Okrzei, w Zakopanem uczestnicy socjalistycznego kursu wakacyjnego (przeważnie pochodzący z Królestwa) urządzili po wyjściu z teatru, gdzie grano „Tkaczów" Hauptmanna, olbrzymią manifestację uliczną ku uczczeniu pamięci Okrzei. Towarzysze, zabierający głos, w płomiennych mowach nawoływali do zemsty, do walki z caratem, na śmierć i życie. Na zakończenie demonstracji rozdawano pocztówki z fotografją Okrzei.

Przyjrzałem się jednej z nich i wnet poznałem mego słuchacza Witolda. Późniejsza rozmowa z bojowcem Brzozowskim potwierdziła moje przypuszczenie.

Więc on to był, ten Witold, który tak garnął się do wiedzy i tak pragnął przez jej zdobycie przyczynić się do podniesienia ludu polskiego, aż pociągnęło go silniejsze od pragnienia wiedzy, dążenie do walki, do zemsty za tyranję wiekową.

Zastanawiałem się później nieraz nad tą niezwykłą duszą bohaterskiego młodzieńca. Tak się zdarzyło, że w rok później „dromaderka" razem z inną bibułą przyniosła do okręgu, w którym pracowałem, broszurkę pod tytułem: „O Stefanie Okrzei".

Znalazłem w niej między innemi artykulik towarzysza Wilskiego (nie wiem do dziś, kto się ukrywał pod tym pseudonimem). Opowiada w niej autor, jak chodził z Okrzeją nad brzegiem Wisły i jak ten spowiadał się mu ze swego dążenia do wiedzy. Trawił noce całe nad książkami, byle dorównać tym, którym, dzięki urodzeniu i szczęśliwym warunkom wszystko łatwo przychodziło.

Wilski zapytał się go, czy myślał kiedy o nauce uniwersyteckiej.

Okrzeja nie odpowiedział wcale, lecz twarz mu się boleśnie wykrzywiła. Widać było, że Wilski dotknął niebacznie bolesnej rany. Gdzież jemu, od dziecińkażdego zmagającemu się z biedą, myśleć było o regularnych studjach za czasów caratu?

Później rozmowa przeszła na temat walki rewolucyjnej i Okrzeja znów się ożywił. „Nie czas teraz, mówił, na naukę, bo nadeszły czasy walki. Nie dorosłem do kierownictwa, ale szeregowcem będę dobrym".

W tym życiorysie odnalazłem tego samego Witolda, jakim mi się wydawał w okresie wykładów kółkowych na Pradze. Ta sama skromność, szlachetność duszy i gotowość do bezgranicznego oddania.

Spojrzałem raz jeszcze na fotografję Okrzei i wraziłem sobie w pamięć ostatnie słowa broszury:

„Ta twarz biała i oczy gorejące są dla mnie symbolem Idei, która była treścią duszy Okrzejowej, a dla nas wszystkich — ognistym sztandarem walki".

Gdy zniknie pokolenie, które pracowało razem z Okrzeją, Mireckim, Antonim Brzozowskim, nie zapomną o poległych bohaterach pokolenia następne.

„Hej, towarzysze! Dziwny słuch
Po ziemi o Was chodzi,
W rozkoszy kąpał się wasz duch,
Poginęliście młodzi.
Czyż można działać szczerzej,
Żywot swój zamknąć dzielniej?
Za życia — bohaterzy,
Po zgonie — nieśmiertelni! *)

*) Perowska, córka głośnego generała rosyjskiego, zdobywcy Turkiestanu, narzeczona rewolucjonisty Żelabowa, była jedną z czterech osób, które w marcu 1881 roku dokonały zamachu na Aleksandra II na ulicach Petersburga.

*) Wiersz Wł. Orkana „Poległym bojowcom".

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Stanisławów

STRASZLIWE SKUTKI WYBUCHU GRANATU.

Na terenie Nadwórnej skutkiem nieostrożności żołnierzy, którzy po odbyciu ćwiczeń artyleryjskich zostawili w polu granat, miała wczoraj miejsce tragiczna katastrofa. Granat znalazły dzieci i zaciekawione zaczęły go rozkręcać, powodując eksplozję. Dwoje dzieci zostało całkowicie rozszarpanych, troje jest ciężko rannych. Policja prowadzi energiczne śledztwo, celem wykrycia winnych zostawienia granatu.

Dąbrowa Górnicza

O TERENY POD BUDOWĘ MIESZKAŃ ROBOTNICZYCH.

Nigdzie może w Polsce nie odczuwa się takiego braku mieszkań jak w Dąbrowie. Kapitaliści wybudowali kilka koszarowych ohydnych domów wśród moczarów i na tem koniec. Robotnicy mieszkają w strasznych warunkach urągających wszelkim nakazom sanitarnym i hygienicznym.

Magistrat socjalistyczny Dąbrowy chcąc zaradzić tym strasznym warunkom — zwrócił się do dyrekcji lasów państwowych o przekazanie miastu terenów poleśnych znajdujących się w obrębie miasta — na budowę domów robotniczych. Zaznaczyć należy, że wszystkie place i tereny w Dąbrowie i okolicy należą do francuzów i część do rządu. Miasto nie posiada zupełnie żadnych gruntów. Tymczasem Dyr Lasów Państwowych wystąpiła do Ministerstwa o wstrzymanie przekazania miastu tych gruntów do r. 1932. Dlaczego? Któż odgadnie. Tereny te były dotąd przedmiotem spekulacji i nadużyć miejscowego Nadleśnictwa. Kultur leśnych chyba na terenie miasta nie będą zakładać bo to nie miałoby sensu. Natomiast wyrządza się miastu ogromną krzywdę — bo nie pozwala się na budowę domów. A stwierdzamy, że pod tym względem w Dąbrowie sprawa mieszkań przedstawia się katastrofalnie.

Magistrat zwrócił się do Rady Ministrów z podaniem i prośbą o uchylenie bezsensownej decyzji Dyrekcji w tej sprawie i przekazania miastu tych terenów. R.

Sosnowiec

WYROK W PROCESIE KOMUNISTY ĆWIKA.

W toczącym się od piątku procesie przeciw komunistom zapadł dziś wyrok, skazujący głównego oskarżonego, Tadeusza Ćwika na 4 lata twierdzy, piętnastu zaś oskarżonych na kary więzienia od 6 miesięcy do półtora roku. Czterech uniewinniono.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY.

We wtorek, dn. 26 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym Leszno 53 odbędzie się tygodniowe zebranie Wydziału z referatem tow. Woszczyńskiej na temat „Robotnice w związkach zawodowych". Wszystkie członkinie i sympatyczki proszone są o punktualne przybycia. Osobiste zawiadomienia nie będą rozesłane.

Warsz. Org. P. P. S.

We wtorek dnia 26 b. m.

Dzielnica Śródmiejska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy — Brukowa 29 — odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Koło tramwajarzy „Praga". O godz. 7, Brukowa 29. zebranie Koła.

Powązki. O godz. 7, Okopowa 30, m. 16, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Tramwajarzy „Jerozolima" o godz. 5-ej, Chłodna 41, zebranie koła.

Koło rzeźników o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie koła.

Koło Gazowni Ludna. O g. 6 (Al. Jerozolimskie 6), ogólne zebranie członków.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

W środę dnia 27 b. m.

Wola - Czyste, o godz. 6, Wolska 44, posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Pocztowa Org. P. P. S. o godz. 7 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Ochota o godz. 6 w lokalu Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Starówka o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Koło Tramwajarzy „Starówka", o godz. 7, Rycerska 6, zebranie koła.

Dzielnica Czerniaków o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 67, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotów. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12-a, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

WALKA PASAŻERA

ZE ZŁODZIEJEM KOLEJOWYM

Do pociągu Nr. 911 idącym nocy ubiegłej, między Falenicą a Otwockiem do przedziału II klasy wtargnęło dwuch opryszków, złodziei kolejowych. Jeden z nich przy otwartych drzwiach stał na stopniu, drugi usiłował zdjąć walizkę jednego z pasażerów i wręczyć ją oczekującemu towarzyszowi. Właściciel walizy stawił opór. Pasażer i złodziej poczęli się szamotać. Złodziej kilkoma uderzeniami pięścią wcisnął pasażera w kąt wagonu i sam usiłował zbiec wraz z łupem. Wówczas pasażer, nie tracąc przytomności umysłu, sięgnął do kieszeni po rewolwer i wystrzelił. Złodziej padł ranny w wagonie, kolega jego zaś umknął. Rannym złodziejem zaopiekował się posterunek policji w Otwocku, który ustalił, że jest to zawodowy złodziej kolejowy, Aleksander Nicoń, lat 27, zamieszkały w Warszawie przy ul. Kamiennej Nr. 9. Rannego przewieziono następnym pociągiem, pod eskortą policji, do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie dyżurny lekarz stwierdził ranę postrzałową klatki piersiowej.

Odcinek Warszawa — Otwock znany jest od szeregu lat z napaści i kradzieży kolejowych.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘSCIA

SAMOBÓJSTWO KAPITANA.

W mieszkaniu przy ul. Senatorskiej Nr. 31 kapitan 10 p. p., 39-letni Mieczysław Sobolewski za pomocą wystrzału z rewolweru skierowanego w serce usiłował pozbawić się życia. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę postrzałową klatki piersiowej. Podczas udzielania pomocy, Sobolewski życie zakończył.

„BEZALKOHOLOWA" NIEDZIELA.

— Przy ul. Nowolipie Nr. 36 kotlarz, 46-letni Jan Dworzyński, będąc pijany spadł ze schodów i zranił się w głowę. Pierwszej pomocy amatorowi alkoholu udzielił na miejscu lekarz Pogotowia.

— Na rogu ul. Senatorskiej i Miodowej 57-letni Michał Wiktorowicz, dorożkarz (Skaryszewska 11), będąc pijany spadł z dorożki, doznając potłuczenia głowy. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz Pogotowia, pozostawiając go na miejscu.

POSTRZELENIE.

Na ul. Pawiej został postrzelony zabłąkaną kulą 10-letni Rubin Rajchman, terminator krawiecki (Pawia 80). Lekarz Pogotowia stwierdził ranę postrzałową czaszki i. po opatrunku, przewiózł chłopca w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

UCIECZKA Z WIĘZIENIA.

Z więzienia karnego przy ul. Długiej zbiegł więzień, 17-letni Stefan Brodziński, z zawodu stolarz. Brodziński zbiegł w ubraniu więziennem.

CZYJA WŁASNOŚĆ?

W domu Nr. 52 przy ul. Prostej znaleziono konia z wozem oraz dwa zabite wieprze, pochodzące z kradzieży. Na wozie umieszczona jest tablica z napisem: „Wieś Czeladków, pow. Grójecki, Jan Pieszczal".

4,000 DOLARÓW STRATY.

Do sklepu należącego do Chaima Taumana przy ul. Bielańskiej Nr. 18 dostali się niewykryci sprawcy i skradli jedwabie, wstążki, koronki i t. p. Przybyły z letniska właściciel magazynu oblicza straty na 4,000 dolarów.

ROZBICIE KASY OGNIOTRWAŁEJ.

Podczas nieobecności domowników, za pomocą włamania dostali się złodzieje do mieszkania Moszka Borowskiego przy ul. Długiej Nr. 47, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli z niej 100 sztuk akcji „Siła i Światło" oraz 100 sztuk „Starachowice" i 2 zegarki złote. Co więcej skradziono, Borowski narazie nie może ustalić.

ZAGINIONY INKASENT.

Józef Leszczyński, lat 28 (Młynarska 18), inkasent firmy „Henryk Franke", dostawszy do zainkasowania 80 rachunków na ogólną sumę 5,000 zł. dnia 22 b. m., wyszedł na dzielnicę Grochowską i do tej pory nie powrócił.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 7 — 9 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

KRONIKA

STAN POGODY.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20,2°, najniższa 15°. W Zakopanem rano padał deszcz, temperatura 12°, w Krynicy było chmurno, temperatura 18°. W górach rano deszcz, temperatura 7°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: we wschodniej połowie kraju pochmurno i deszcz z porywistymi wiatrami zachodnimi, w zachodniej — zachmurzenie zmienne, lecz również niewykluczone przelotne deszcze. Temperatura bez większych zmian (nieco chłodniej). Na wschodzie słabe wiatry zachodnie.

Zakaz wystawienia sztuki „Mord w Cytadeli". W teatrze „Powszechnym" przy ul. Leszno róg Żelaznej, prowadzonym przez Zrzeszenie artystów odbywały się przygotowania do wystawienia w ub. sobotę wieczorem sensacyjnej premjery, która nosiła tytuł „Mord w Cytadeli". Sztukę tę oparto na tle zabójstwa Michałowskiej. W dniu 8 b. m. Królikowski w liście do dyrekcji teatru zgodził się na wystawienie sztuki i sam zaofiarował swói współudziła w oświetleniu niektórych ważniejszych momentów śledczych. Wieść o sztuce dotarła do prokuratora, który zabronił wystawienia sztuki, wobec czego premjera się nie odbyła.

Ulica Złota otwarta dla ruchu kołowego. W sobotę, dnia 23 b. m., ul. Złota na odcinku od rogu Sosnowej do Żelaznej została otwarta dla ruchu kołowego.

GIEŁDA

KURSY NIEURZĘDOWE.

z dnia 24.VII godz. 10 w.

Na prywatnym rynku akcyjnym rzadko tranzakcja dochodziła do skutku, gdyż przy niedzieli „kulisa" bywa b. mała. Akcje przeważnie w zaofiarowaniu po kursach niższych ostatniej giełdy oficjalnej.

Listy Zastawne złotowe słabsze i bez zainteresowania.

Dolar gotówkowy nie wykazuje żadnej zmiany.

Rubel złoty 4,62. Obroty b. małe.

OBOZ DLA CZERWONYCH HARCERZY

Organizacja Młodzieży TUR. urządza obóz letni dla Czerwonych Harcerzy na miesiąc sierpień. Obóz podzielony jest na 2 dwutygodniowe okresy, od 1-go do 15-go sierpnia i od 16-go do 30-go sierpnia. Harcerze, jadący do obozu, jeśli chcą, mogą zostać przez dwa okresy, t. j. od 1-go do 30-go sierpnia, ale o tem należy uprzednio zawiadomić Komitet Centralny.

Obóz mieścić się będzie we wsi Famułki Brochowskie, w pow. Sochaczewskim. Jest on bezpłatny. Uczestnicy wpłacają tylko 3 zł. wpisowego, oraz płacą przejazd od miejsca zamieszkania do Sochaczewa i kolejką z Sochaczewa do Brochowa. Przejazd powrotny opłaca Kom. Centralny. Jeśli przejazd w jedną stronę wyniesie więcej niż 10 zł., resztę pokrywa również Kom. Centr.

Zapisy harcerzy należy nadsyłać na I-szy okres do 20-lipca, na II okres do 5 sierpnia pod adresem Kom. Centr. Org. Młodz. T. U. R. Warecka 7.

Obóz obliczony jest na 50 osób, na każdą zmianę. W razie napływu większej ilości kandydatów, Kom. Centr. będzie przydzielać miejscowościom odpowiedni kontyngent. Obóz posiadać będzie specjalnego kierownika, który czuwać ma nad uczestnikami. Harcerze winni zabrać: koc, 2 zmiany bielizny, przybory do jedzenia, mycia, kostjum kąpielowy, i t. d.

Czerwoni Harcerze Warszawy, Łodzi, Zagłębia, Kutna, Zgierza, Wilna i innych — obeślijcie I-szy obóz należycie! To nie tylko odpoczynek, to wychowanie młodych instruktorów Czerwonego Harcerstwa.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

WTOREK.

12.00 — Komunikaty. 15.00 — Komunikaty. 15.20 — 16.35 Przerwa. 16.35 — 17.00 Odczyt p. t. „Broń odporna roślin" wygł. prof. A. Czartkowski. 17.00 — 17.15 Nad program i komunikaty. 17.15 — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. L. Dworakowskiego, Helena Ostrzyńska (fortepian). I. 1. a) Weber: Uwertura do opery „Turandot", b) Wagner: Muzyka baletowa z opery „Rienzi" — wykona orkiestra. 2. a) Wagner: Szmery leśne, b) Schuman: 1) Romans, 2) „W nocy", wyk. p. Ostrzyńska. II. 3. a) d'Albert: Suita liryczna: 1) O poranku, 2) Do drozda rzecze zięba, 3) Menuet, 4) Gawot, b) Franck: Dans lente, c) Borodino: „W średniej Azji" — wykona orkiestra. 4. a) Michałowski: Preludjum, b) Chopin: Nokturn E dur i Impromptu As dur — wykona p. Helena Ostrzyńska. 18.35 — 18.50 Komunikaty P. A. T. 18.50 — 19.15 Odczyt p. t. „Rosja Sowiecka" wygł. dr. S. Littauer. 19.15 — 19.35 Rozmaitości. 19.35 — 20.00 Odczyt p. t. „Dolna Wisła" wygł. dyr. Lewicki. 20.00 — 20.15 Komunikat rolniczy. 20.15 — 20.30 Przerwa. 20.30 — Alarm nocny w obozie przysposobienia wojskowego w Puławach, transmisja bezpośrednio z obozu. Biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8-ej „Aktorki"

Letni
o 8-ej „Niezwykły seans"

Teatr Narodowy. Codziennie „Aktorki".

Premjera „Madonny" w Teatrze Narodowym. W przyszłym tygodniu, w piątek występuje teatr Narodowy z premjerą autora „Świtu, dnia i nocy" Nicodemi'ego „Madonna".

Teatr Letni. Codziennie „Niezwykły seans".

Teatr Polski. „Panna Flute".

Wodewil: „Wilk morski".

Teatr Odrodzony (na Pradze). „Ciepła wdówka" Bałuckiego.

Teatr „Perskie Oko", zamyka od dnia 1 sierpnia r. b. sezon. Tylko jeszcze przez kilka dni grana będzie nowowystawiona rewja największych sukcesów sezonu.

Teatr Olimpja. Codziennie dwukrotnie rewja „Tu znajdziesz męża".

Teatr „Eldorado". Dziś „Wojna z żonami".

Teatr Bagatela. Codziennie o godz. 9-ej wiecz. operetka „Piękny sen", skecze „Urocza Zula", i „Na wędkę" oraz bogata część koncertowa.

Z teatrów świetlnych.

Filharmonja. „Szalony express" i „Wódz Indjan".

Palace. „Jedna kobieta i oni dwaj".

Splendid. „Mścicielka".

Wodewil. „Tajemnica lekarza" i „Żona, kochanka i matka".

Colosseum. „W królestwie mody" (w małej sali: „Kiedy mężatka jest żoną").

Stylowy. „Zakazane owoce" i „Błazen z miłości".

Pan. „Szafot i estrada".

Casino. „Figaro zakochany" i „Fryzjer z Hotelu Savoy"

Apollo. „Żongler miłości i rozwódka".

Komedja. „Tragedja wymierającej rasy".

Miejski. „Pies z Huxville" z psem Rolfem.

MAKSYM GORKIJ!

OGRODNIK.

Luty, rok 1917.

Obryzgując błotem mury domów i ludzi, mkną przez miasto z hukiem i rykiem auta ciężarowe okryte lasem stalowych bagnetów, niczem ogromne, podrażnione jeże.

Kiedy niekiedy słychać suchy grzechot strzałów. Rewolucja. Lud rosyjski uwija się, krząta około wolności, szuka jej jakby gdzieś zewnątrz siebie.

W parku aleksandrowskim pracuje samotnie ogrodnik, człek pięćdziesięcioletni, przysadzisty, ociężały; spokojnie zamiata liście i śmiecie ze ścieżek i klombów, zgarnia tający śnieg. Zda się, nie interesuje go zgoła gorączkowy ruch dokoła, zda się — nie słyszy ryku syren, krzyków, pieśni, nie widzi czerwonych sztandarów. Obserwuję go i czekam, aż podniesie głowę, by spojrzeć na ludzi mijających go w pośpiechu, na auta ciężarowe połyskujące bagnetami, on jednak pochylony pracuje wciąż uparcie jak kret i zda się tak samo ślepy.

Marzec.

Ulicami, chodnikami parku kroczą zwolna setki, tysiące szarych żołnierzy; niektórzy z nich ciągną za sobą na powrozach karabiny maszynowe jak żelazne warchlaki. To przybył z Oranienbauma jakiś nieprzeliczony pułk karabinów maszynowych, mówią, że przeszło dziesięć tysięcy ludzi. Nie mają się gdzie podziać, od wczesnego ranka błądzą po mieście, szukając schronienia. Obywatele obawiają się ich — żołnierze są znużeni, głodni i źli. Oto kilku pokładło się i rozłożyło na brzegu wielkiego, okrągłego klombu, rzuciwszy na jego środek broń, karabiny maszynowe i plecaki. Nie spiesząc, zbliża się ku nim ogrodnik z miotłą w ręku i gniewnie na nich krzyczy:

— No, gdzieście się rozłożyli? Tu jest klomb — kwiaty się zasadzi. Oślepliście? Plac dla dzieci. Dalejże, wynoście się stąd!

I źli, uzbrojeni ludzie złażą posłusznie z klombu.

Lipiec.

Żołnierze w hełmach stalowych, przyzwani z frontu otaczają fortecę Petropawłowską; bez pośpiechu idą drewnianym brukiem, drożynami parku, ciągną karabiny maszynowe, niosą broń niedbale przerzuconą przez ramię. Od czasu do czasu jeden albo drugi woła do przechodniów:

— Rozejść się, wnet będą strzelać!

Mieszkańcy jednak pałają chęcią przyjrzenia się walce; skradają się jak lisy, idą wślad za żołnierzami, kryją się za drzewami, wyciągają ciekawie szyje.

W parku Aleksandrowskim na grzędach kwitną kwiaty, drożynami ogrodu kroczy ogrodnik. Odziany jest w czysty fartuch, w dłoni trzyma rydel, krzyczy na kilku żołnierzy i widzów jak na baranów:

— He, dokąd? Gdzie leziesz na trawę? Nie macie miejsca na chodnikach?

Brodaty, miedzianolicy wieśniak w uniformie żołnierskim, trzymając broń pod pachą, mówi do ogrodnika:

— Patrz, stary, strzelamy...

— A strzelajże celnie...

— Wojujemy, bracie!

— Wojujcie sobie — ja mam coś innego do roboty.

— Tak to. Niema co popalić?

Wyciągając kapciuch z kieszeni, ogrodnik mruczy głośno:

— Chodzicie, gdzie nie można!...

— Wojna!

— Też mi coś! Wojować to rzecz prosta, a ja tu jestem sam. Tybyś lepiej karabin ten oczyścił, całkiem jest zardzewiały...

Przeciągły gwizd przeszywa powietrze, żołnierz nie zdążywszy zapalić fajki, biegnie między drzewa, a ogrodnik, splunąwszy za nim, woła:

— Gdzie, do licha? Niemasz innej drogi?...

Jesień (1917).

Z drabiną na plecach, z nożycami w dłoni, ogrodnik kroczy aleją, podcina drzewa. Wychudł, skurczył się, odzież wisi na nim, jak żagle na maszcie w dzień bezwietrzny. Nożyce przycinając bezlistne gałęzie zgrzytają głośno, gniewliwie...

Patrzą nań i myślą sobie: ani potop powszechny, ain trzęsienie ziemi nie potrafiłyby przeszkodzić temu człowiekowi w jego pracy. A gdyby się okazało, iż trąby archaniołów, zwiastujących dzień sądu ostatecznego, nie błyszczą należycie, człowiek ten niewątpliwie, zgromiłby rzeczowo i surowo archaniołów.

— Trąby te moglibyście raz oczyścić...

Przełożył M. G-ski.

DODATEK SPORTOWY „ROBOTNIKA"

PAMIĘTAJMY O OBOZACH LETNICH Z. R. S. S.

Sportowe Obozy Letnie, odgrywają nader ważną rolę w wychowaniu fizycznem młodzieży, na co składają się, oprócz samego pobytu w Obozie na świeżem powietrzu, dającym już samo przez się odpowiednie warunki dla zdrowia i rozwoju fizycznego, również i naukowa kultura ciała, ujęta w odpowiednie ćwiczenia gimnastyczne, oraz uprawę szeregu dziedzin sportowych.

Dla młodzieży robotniczej, **sportowe Obozy Letnie, odgrywają nadzwyczaj ważną rolę**, jeszcze z tego powodu, że sprawa wychowania fizycznego, która przybrała w krajach Zachodu takie olbrzymie rozmiary, u nas w Polsce, dotychczas walczy z trudnościami natury administracyjnej. Mianowicie sport robotniczy, który się rozwija w Polsce, w nieprawdopodobnie szybkiem tempie, nie ma jeszcze potrzebnej ilości **kierowników i instruktorów sportowych,** wskutek czego stoi on jeszcze — (o ile chodzi o jakość pracy sportowej), na bardzo niskim poziomie, zwłaszcza na prowincji. Nic więc dziwnego, że w podobnych warunkach, Zarząd Główny Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, dąży wszelkiemi siłami do uzyskania przedewszystkiem, **jaknajwiększej ilości kierowników i instruktorów sportowych,** celem rozpoczęcia racjonalnego wychowania fizycznego wśród szerokich mas robotniczych.

W tym celu, Zw. Rob. Stow. Sport. organizuje w końcu lipca i sierpniu Obozy letnie **dostępne dla wszystkich robotników sportowców.** Celem uprzystępnienia Obozów dla szerokich warstw młodzieży robotniczej Zarząd Z. R. S. S. uzyskał od władz wojskowych, pokrycia wszelkich kosztów, związanych z przyjazdem i pobytem w Obozie. Udzielone więc są: **bezpłatna podróż do Obozu, i z powrotem do miejsca zamieszkania, oraz bezpłatne całkowite utrzymanie.** Aby uniknąć nowych przeszkód w postaci urlopów, czas trwania Obozu został ograniczony **do dwóch tygodni.**

Obozów takich będzie ogółem 3. **Każdy na 100 ludzi i dwie zmiany dwutygodniowe.** Pierwszy — od 25 lipca do 7 sierpnia i od 8 do 21 sierpnia — będzie w Puławach (D. O. K. Nr. I), dla Warszawy i Województw Wschodnich. Drugi — od 15 do 30 sierpnia — będzie w Sulejowie (D. O. K. Nr. IV), dla Łodzi i Województw Zachodnich. Trzeci wreszcie — od 27.VII do 9.VIII i od 10 do 23.VIII — w Żywcu (D. O. K. Nr. V), dla Krakowa, Zagłębia Węglowego, Śląska i Galicji Wschodniej. Program każdego Obozu obejmuje: wychowanie fizyczne, gimnastykę, lekkoatletykę, gry i sporty — udzielone przez wojskowych instruktorów z Centralnej Szkoły Gimnastyki i Sportów w Poznaniu, z dodatkiem wykładów teorji i ideologji sportu robotniczego, prowadzonych przez prelegentów Zw. Rob. Stow. Sportowych.

Dzięki tym Obozom, Sport robotniczy uzyska **600 nowych instruktorów,** i będzie mógł wreszcie przystąpić do racjonalnego wychowania fizycznego, wśród szerokich mas młodzieży robotniczej. Dlatego też, musi każda Organizacja, Stowarzyszenie, Związek lub Klub robotniczy, użyć wszystkich możliwych sposobów i środków, aby mieć w Obozach swych ludzi

A więc pamiętajmy o Obozach letnich Z R. S. S.!

I. Klibański.

Wczoraj wyjechała do Obozu w Puławach I grupa w ogólnej ilości 96 osób. Warsz. R. S. K. O. przyjmuje obecnie zgłoszenia do II zmiany, od dn. 8 do 21 sierpnia.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY PŁYWACKIE W WARSZAWIE

6 REKORDÓW POLSKICH I 1 CZESKI

W sobotę i niedzielę odbyły się w Warszawie w pływalni A. Z. S. międzynarodowe zawody pływackie, zorganizowane przez Polski Związek Pływacki, przy udziale pływaków węgierskich, czeskich oraz drużyn water - polo: Amateursky Plawecky Klub (Praga), Magyar Athletikai Club (Budapeszt) oraz International Swimming Club Brunn (Brno). Ogółem stanęło do zawodów około 70 zawodników, w czem 33 z zagranicznych klubów.

Dwudniowe zawody przyniosły generalne zwycięstwo gościom zagranicznym. W pierwszym dniu jedynie Jurkowski z Polonji — w biegu na 200 mtr. stylem klasycznym — oraz Matysiak z A. Z. S. — w biegu na 800 mtr. st. dowolnym — uzyskali drugie miejsce, przyczem w biegu tym Matysiak pobił dwa rekordy polskie, a Kuncewicz ustalił nowy rekord w biegu na 50 mtr. stylem klasycznym.

W drugim dniu Jurkowski z Polonji zajął znowu drugie miejsce w biegu na 400 mtr. st. klasycznym, a Kajzerówna takie same miejsce w biegu na 100 mtr. i 200 mtr. dla pań. W tym dniu Kuncewicz pobił rekord polski na 100 mtr. st. dowolnym przybywając do mety jako piąty i ostatni!!! Drugi rekord został pobity przez Kajzerównę w biegu na 100 mtr. dla pań. Nowy rekord polski ustanowiła również drużyna krakowska w biegu sztafetowym 4x50 m. (2:21,5). Poszczególne wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

50 mtr. st. dow. dla panów: 1) Pizensky (Praga) — 29,3 s., 2) Bicak (Praga). W biegu tym Kuncewicz pobił rekord polski, osiągając 32,2 sek.

200 mtr. st. klasycznym: 1) Piovaty (Brno)—3:07,2, 2) Jurkowski (Polonia)—3:21. **Sztafeta 4 x 50 mtr.:** 1) A. P. K. (Praga), 2) M. A. C. (Budapeszt). **Bieg 800 mtr. st. dowolnym:** 1) Koutek (Praga) — 12:38,2, 2) Matysiak (A.Z.S.) — 13:45,2 (rekord polski). W biegu tym Matysiak pobił również rekord polski na 500 mtr. osiągając 8:26,6. **Sztafeta 3 x 100 mtr. st. zmiennym:** 1) I. S. C. B. (Brno), 2) A. P. K. (Praga).

W rozgrywkach water - polo I. S. C. B. (Brno) pokonał A. P. ... (Praga) 5:2 (3:2), zaś M. A. C. (Budapeszt) zwyciężył reprezentację Polski w stosunku 3:1.

W drugim dniu zawodów wyniki były następujące: **100 mtr. st. dow.:** 1) Bicak (Praga) — 1.08,5. Kuncewicz, jako 5 z rzędu, pobił rekord polski na tym dystansie osiągając 1:15. **400 mtr. st. klasycznym:** 1) Piovaty (Brno) — 6:58,6, 2) Jurkowski (Polonia). **100 mtr. dla pań:** 1) Henzlowa (Praga) — 1:40, 2) Kajzerówna (Polonia)—1:42,6 (rekord polski), 3) Trattowa — 1:45. **Sztafeta 4 x 50 mtr.:** 1) A. P. K. (Praga)—2:03,4 (rekord czeski). **200 mtr. dla pań:** 1) Henzlowa — 3:43,8, 2) Kajzerówna — 3:46,1. **100 mtr. na wznak:** 1) Belic (Brno) 1:22,4.

Wreszcie w meczach water - polo Kraków pokonał Warszawę 4:1 (2:0), I. S. C. B. (Brno) zwyciężył Jutrzenkę 6:1 (4:0), a M. A. C. (Budapeszt) pobił A. P. K. (Praga) 1:0, przyczem drużyna czeska opuściła wodę przed końcem gry, niezadowolona z orzeczenia sędziego.

Organizacja zawodów — szczególnie w drugim dniu — bez zarzutu.

I. K-ski.

STAN MISTRZOSTW LIGI

Wisła	21	pkt.	(39:18),
I F. C.	20	„	(41:21),
T. K. S.	17	„	(39:38),
Pogoń	16	„	(32:23),
Ł. K. S.	16	„	(26:20),
Legja	14	„	(35:33),
Ruch	14	„	(25:27),
Polonia	13	„	(28:31),
Turyści	13	„	(24;28),
Czarni	12	„	(26:26),
Warta	11	„	(27:31),
Warszawianka	9	„	(21:35).
Hasmonea	9	„	(23:40),
Jutrzenka	7	„	(19:36).

LEGJA POKONANA PRZEZ WARSZAWIANKĘ 2:1 (1:0)

Wczorajsze zawody o mistrzostwo Ligi pomiędzy Warszawianką a Legją przyniosły nieoczekiwane, ale zupełnie zasłużone zwycięstwo Warszawiance.

Do tych zawodów Legja wystąpiła w składzie: Adamowicz, Amirowicz, Terlecki, Ordon, Śliwa, Holewa, Czech. Szaller, Łańko, Ciszewski, Wypijewski, zatem z dwoma rezerwowymi (Nawrot wyjechał do Rumunji jako gracz Cracovii!!!). Warszawianka zaś wystawiła: Domańskiego, Lisowskiego, Redlicha, Fijałkowskiego, Wróblewskiego, Bibrycha, Haselbuscha, Junga, Korngolda, Zwierza II, Luxenburga II. W pierwszej połowie Warszawianka, która grała doskonale, wybitnie przeważa. Zwłaszcza wyróżnia się doskonały Wróblewski. W 29 minucie Luxenburg II z przeboju zdobywa pierwszą bramkę dla Warszawianki. Rezultat 1:0 utrzymuje się już do przerwy. Po zmianie pól inicjatywa z początku przechodzi do wojskowych, którzy wyrównują w 7 minucie przez Ciszewskiego. Stopniowo jednak tempo gry słabnie, zato zwiększa się brutalność ze strony obu drużyn. Do końca meczu gra jest otwarta bez przewagi żadnej ze stron. Ambitniejsza Warszawianka zdobywa jednak w 28 minucie zwycięski punkt przez Junga, podczas gdy Legja nie wykorzystuje karnego podyktowanego w 40 minucie, przyczem Łańko zostaje wykluczony z boiska za sfaulowanie bramkarza. Pomimo wysiłków Legji rezultat 2:1 dla Warszawianki nie ulega zmianie i przy tym też stanie sędzia p. Rosenfeld z Bielska zakończył zawody.

Przechodząc do oceny poszczególnych drużyn wyróżnić należy z Legji: Szalera (nowego nabytka, dawniej 1 p. Legjonów, Wilno), Wypijewskiego, Ordona i Łańkę, z Warszawianki zaś doskonałego Domańskiego, Wróblewskiego i lewą stronę ataku. Widzów ponad 3 tysiące.

WARTA—JUTRZENKA 1:1 (1:1)

Jutrzenka, która poprawia swą formę z meczu na mecz, sprawiła znowu miłą niespodziankę swym zwolennikom, wychodząc na remis z Wartą. Wynik powyższy był zupełnie zasłużony, gdyż gra była przez cały czas otwarta i bez przewagi żadnej ze stron. Bramki zdobyli: dla Jutrzenki lewy pomocnik — Barmherzig II, a dla Warty Rochowiec. Sędziował p. Niedźwirski ze Lwowa bez zarzutu.

I F. C. BIJE HASMONEĘ 9:3 (3:2)

Mecz pomiędzy powyższemi drużynami, który się odbył wczoraj w Katowicach, zakończył się formalnym pogromem drużyny lwowskiej. Przez cały czas zawodów przygniatająca przewaga drużyny katowickiej, dla której bramki padły ze strzałów: Görlitza (4), Geislera (3) i Kozoka II (2). Hasmonea prawie że nie dochodziła do głosu. Bramki dla niej zdobyli: Steurman (1) i Hibl (2). Sędziował p. Dantziger bardzo dobrze.

WISŁA ZWYCIĘŻA CZARNYCH 3:2 (2:1)

Wczorajsze zawody pomiędzy powyższemi drużynami, przyniosły nieznaczne i niezasłużone zwycięstwo drużynie krakowskiej, gra bowiem była zupełnie równorzędna i zwycięstwo (uzyskane z nielada trudem) zawdzięcza Wisła swej większej rutynie i szczęściu. Bramki strzelili: dla Czarnych Harasymowicz (2), a dla Wisły: Reyman I (2) i Kotlarczyk (1).

Ł. K. S. ULEGA T. K. S. 1:0 (0:0)

Toruński mistrz jeszcze raz udowodnił, że na swojem boisku jest groźnym dla każdej drużyny ligowej. Po Warcie przyszła wczoraj kolej na Ł. K. S., który został pokonany w nieznacznym stosunku 1:0 (0:0). W pierwszej połowie przeważali goście, nie mogli jednak wykorzystać swej przewagi z powodu dobrej obrony miejscowych. Po przerwie uzyskują przewagę gospodarze, którzy zdobyli zwycięską bramkę w 7 minucie drugiej połowy przez Herbstreicha. T. K. S. przytem grał w dziesiątkę. Wyróżnili się obaj bramkarze. Sędziował p. Brzeziński z Poznania.

RUCH PRZEGRYWA Z TURYSTAMI 4:1 (2:0)

Ruch wystąpił do tych zawodów z dwoma rezerwowymi (bez Rebusionego i Letiego), Turyści zaś bez Karasiaka. Przez cały czas zawodów gra toczy się z silną przewagą miejscowych, dla których bramki zdobyli Michalski i Błaszczyński (po dwie). Honorową bramkę dla Ruchu strzelił Katzy. Sędziował p. Nawrocki z Poznania.

Przedmecz Ł. K. S. II — Siła 2:2 (2:0).

MECZ LEKKOATLETYCZNY G. ŚLĄSK POLSKI — G. ŚLĄSK NIEMIECKI

Wczorajszy mecz lekkoatletyczny rozegrany w Gliwicach pomiędzy reprezentacjami Górnego Śląska niemieckiego i Górnego Śląska polskiego, zakończył się przegraną drużyny polskiej w stosunku 60:77. Wskutek burzy i niemożności otrzymania dokładnego połączenia telefonicznego — bliższych szczegółów brak.

ZAWODY KOLARSKIE NA DYNASACH

Podczas wczorajszych zawodów kolarskich i motocyklowych na Dynasach zdarzył się nieszczęśliwy wypadek podczas meczu motocyklistów Choiński — Rudawski. Mianowicie już na pierwszem okrążeniu Rudawski się wywrócił, a Choiński zaczepił o motor Rudawskiego i również upadł i bardzo poważnie się poturbował. Zaznaczyć należy, że lekarz dyżurny Pogotowia Ratunkowego ani na żądanie W.T.C., ani na żądanie policji nie chciał przysłać karetki.

Wyniki zawodów były następujące: **bieg szybkości:** 1) Podgórski 13,0 sek., 2) Stef, 3) Kwieciński; **bieg kwalifikacyjny:** 1) Niciński St. 13,8; **bieg 15 klm.:** 1) Oksiutycz 26:20,2, 2) Kamiński, 3) Maderski. Podczas tego biegu wypadkowi ulegli, Lange, Duszyński i Stef. **Zawody „omnium"**, składające się z biegów na 500 mtr. na czas, biegu 3 klm. z finiszami oraz biegu drużynowego wygrał zespół złożony z Kwiecińskiego, Gronczewskiego, Popowskiego i Włodarczyka. **Bieg 5 klm.:** 1) Popończyk 8:02,2. **Bieg 10 klm.** za prowadzeniem motorów: 1) Lange 9:02, 2) Gędziorowski.



Witkowska (Skra) zwycięża w biegu na 250 mtr. dla pań



Zdobywcy puhara Philipsa w zawodach kolarskich na Dynasach

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. druk. „Robotnika", Warecka 7.